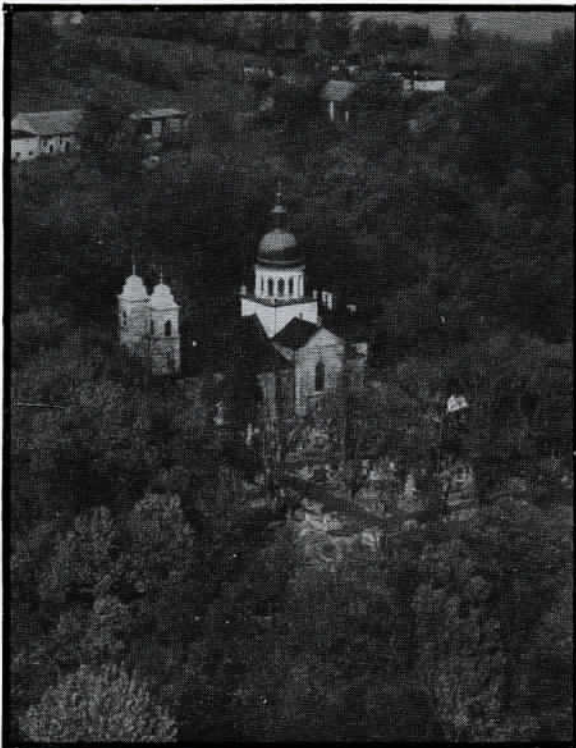




GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

## Jaworze z lotu ptaka



Dokładnie rok temu - również w kwietniowym wydaniu "Echa Jaworza" - przedstawiliśmy Państwu kilka zdjęć ukazujących Jaworze wiosną. Były to zdjęcia robione "z dołu". Tym razem spójrzmy na Jaworze z góry ... (cd. na str. 8 - 9)

## Zapraszamy dzieci i młodzież na wiosenne bieganie

Komisja Oświaty, Kultury i Sportu Rady Gminy w Jaworzu gorąco zaprasza dzieci i młodzież jaworzańskich przedszkoli i szkół na start

### III WIOSENNEGO BIEGU PRZEŁAJOWEGO JAWORZA

który odbędzie się 7 maja 1994 roku o godz. 11<sup>00</sup> na terenach położonych wokół amfiteatru w Jaworzu. Po zielonych dróżkach i ścieżkach, wśród świeżej wiosennej zieleni, w sportowej rywalizacji, dzieci i młodzież będą miały możliwość sprawdzenia nabytej w roku szkolnym kondycji fizycznej i odporności psychicznej.



#### GRUPY WIEKOWE I DYSTANS BIEGU PRZEŁAJOWEGO:

- |                           |       |
|---------------------------|-------|
| 1. dzieci 4 - 5 lat ..... | 100 m |
| 2. dzieci 6 - 7 lat ..... | 200 m |

#### dzieci i młodzież szkół podstawowych:

- |                  |       |
|------------------|-------|
| 3. kl. I .....   | 300 m |
| 4. kl. II .....  | 300 m |
| 5. kl. III ..... | 500 m |
| 6. kl. IV .....  | 500 m |

7. kl. V .....	800 m
8. kl. VI .....	800 m
9. kl. VII .....	1200 m
10. kl. VIII .....	1200 m
11. młodzież szkół ponadpodstawowych zamieszkałych w Jaworzu .....	2500 m

W biegu uczestniczyć mogą dzieci i młodzież z terenu Jaworza za okazaniem pisemnej zgody rodziców na udział w zawodach. Zgłoszenia indywidualne lub

grupowe przyjmowane będą do dnia poprzedzającego bieg w Urzędzie Gminy w Jaworzu w godz. od 8<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> w pokoju nr 16. Opłata startowa (wpisowe) wynosi 10.000 zł od każdego uczestnika. Wpłaty można dokonać w kasie Urzędu Gminy w Jaworzu.



KOMITET ORGANIZACYJNY  
III BIEGU PRZEŁAJOWEGO JAWORZA

W dniach od 2 do 23 marca 1994 roku gościliśmy grupę Holendrów reprezentujących Organizację "De Westhoek Helpt Polen". Przywitania w Urzędzie Gminy dokonali: Przewodniczący Rady Gminy, Wójt

## HOLENDRZY W JAWORZU

Gminy i Przewodniczący d/s Współpracy z Klundert w Holandii. Kawa pomogła przełamać pierwsze lody. Goście zostali zakwaterowani w rodzinach pp. Steklów, Gryczków, Niklów, Szłapów, Kluków, Klajmonów, Wójcików i B. Milczyńskiej, gdzie zapewniono im również wyżywienie. W godzinach popołudniowych goście oglądali ekspozycję p. Krzysztofa



Czadra, gdzie największe zainteresowanie wzbudziły rzeźby świątków z drewna i obrazy. W drugim dniu goście złożyli wizytę w Ośrodku Zdrowia, gdzie przekazali do użytku przychodni aparat do badania poziomu cholesterolu i cukru we krwi oraz dla sanatorium wózki inwalidzkie. W czasie zwiedzania kościoła ewangelicko - augsburskiego ks. Ryszard Janik opowiedział gościom historię kościoła i jego architektury. W Szkole Podstawowej nr 1 obecni obejrzeli piękny występ młodzieży szkolnej - gorąco przez nich oklaskiwany. Przedstawicielka gości podziękowała kierownictwu i młodzieży w języku polskim. Goście przekazali szkołom koszulki, dresy, adidasy i sprzęt sportowy. Pan Jerzy Bisok oprowadził gości po Jaworzu opowiadając o jego historii i zabytkach. Zwiedzanie zakończono spacerem od kaplicy w Nałężu w kierunku Grabki. Natomiast po południu goście zwiedzali Fabrykę Mebli Giętych -

łącznie z ekspozycją mebli gotowych, a następnie szlifiernię kryształów pana Babiaczka. Podziwiano dokładność i precyzję szlifu wykonanego przy pomocy specjalnych kamieni i wody. Jeszcze tego

samego dnia obejrzeli muzeum fauny morskiej w Szkole Podstawowej nr 3, gdzie młodzież prezentowała zebrane eksponaty z określeniem ich pochodzenia. Z przyjemnością słuchano poprawnych objaśnień młodzieży pod opieką p. B. Puchalskiej.

Podsumowania zwiedzania dokonano w kawiarni hotelu "Jawor", gdzie w luźnych rozmowach o walorach i pięknie Jaworza - przy kawie i piwku - czas szybko minął.



W czasie przekazywania aparatu do badania poziomu cholesterolu i cukru we krwi w Ośrodku Zdrowia w Jaworzu

23 marca 1994 roku o godz. 8<sup>45</sup> gospodarze przywieźli gości do autokaru. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Po kilku ciepłych słowach wójta gminy p. Pawła Mularza wypowiedzianych już w autokarze goście ruszyli w kierunku granicy Polski i Czech.

Wszystkim osobom uczestniczącym w przyjęciu i oprowadzaniu gości Przewodniczący Rady Gminy, Wójt Gminy i Komisja d/s Współpracy z Holandią składają serdeczne podziękowanie za włożony trud.

**Marian Rapacz**

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI  
D/S WSPÓLPRACY Z KLUNDERT W HOLANDII

## XXXIV sesja Rady Gminy w Jaworzu

Druga sesja zwyczajna Rady Gminy w 1994 roku odbyła się w dniu 26 marca w siedzibie Urzędu Gminy. Obrady rozpoczęto w obecności 15 radnych, przedstawicieli władz gminy i zainteresowanych sesją mieszkańców Jaworza. Przedstawiony przez przewodniczącego RG porządek obrad, po wprowadzeniu kilku uzupełnień tematycznych przez przewodniczącego Komisji Budownictwa i Komisji Oświaty, Kultury i Sportu, został zaakceptowany przez radnych. Następnie radni, bez istotniejszych uwag, zatwierdzili protokoły z obrad XXXII i XXXIII sesji Rady Gminy w Jaworzu.

Kolejny punkt porządku obrad, to podsumowanie działalności Rady Gminy w czasie mijającej kadencji. Było to poszerzenie wystąpienia przewodniczącego RG z dnia 28 grudnia 1994 r. oraz dyskusja nad materiałami przygotowanymi przez Komisję Rewizyjną RG. Komisja dokonała analizy realizacji wniosków przez Urząd Gminy zgłaszanych przez komisje problemowe i radnych w 1993 roku. Materiały dostarczone przez UG nie były kompletne - nie zawierały wniosków radnych zgłaszanych na sesjach. Na wniosek radnego Zbigniewa Putka temat ten został wyłączony spod obrad XXXIV sesji. Przewodniczący RG podziękował radnym za pracę i realizację zadań programowych komisji, których efekty są widoczne na obszarze całej gminy. Podziękował za wzajemną tolerancję i spokój w pracy. Współpraca pomiędzy komisjami przebiegała zgodnie z zasadami parlamentaryzmu.

W dalszej części przewodniczący RG ustosunkował się do współpracy pomiędzy Radą a Urzędem Gminy. Ostro reagował na próby ograniczenia dokonań w pracy radnych oraz kompetencji Rady Gminy. Uwagi i przykłady błędów w pracy Urzędu Gminy miały na celu pogłębienie współpracy dla dobra społeczności jaworzańskiej.

Wójt gminy Paweł Mularz poinformował zebranych o pracach Zarządu Gminy. W czasie trzech posiedzeń ZG (od ostatniej sesji) rozpatrywał między innymi sprawy związane z budżetem na 1994 rok, jaworzańskimi przedszkolami, remontami chodników, usuwaniem zagrożeń dla mieszkańców Jaworza, adaptacją przejętych szkół w Jaworzu Nałężu, izbą wytrzeźwień, jak również opiniował wnioski zgłaszane przez radnych i przekazywał je do realizacji.

W części informacyjnej sesji przewodniczący Komitetu Organizacyjnego II Narciarskiego Biegu Jaworza - Jan Kliš złożył sprawozdanie z przebiegu tej imprezy, która odbyła się na stokach Błatniej. Podkreślił, że koszty imprezy w całości zostały pokryte przez sponsorów. Pozostało jeszcze wiele nagród rzeczowych, które zostaną wykorzystane przy realizacji kolejnych imprez sportowych przewidzianych w programie działania KKO i S w 1994 roku.

W imieniu Rady i Urzędu Gminy przewodniczący RG uhonorował nagrodą książkową przewodniczącego Komisji Kultury, Oświaty i Sportu radnego Mariana Zygmunta za wyjątkową pracę dla rozwoju kultury

i sportu w Jaworzu. Całkowitą niespodzianką była nagroda dla przewodniczącego Rady Gminy Władysława Nikla. Komisja KO i S wysoko oceniła współpracę radnego W. Nikla w okresie 3-letniej kadencji podkreślając jego zaangażowanie przy organizowaniu wszystkich imprez kulturalnych, okolicznościowych i sportowych poprzez wykonywanie różnych zadań organizacyjnych jak również pozyskiwanie sponsorów (dzięki czemu na konto imprez wpłynęły środki rzeczowe i finansowe na wartość około 30 mln zł.). W imieniu KKO i S ciepłe podziękowanie złożył i nagrodę wręczył przewodniczący tej komisji Marian Zgumunt.

W kolejnym punkcie obrad przystąpiono do omówienia i przyjęcia uchwały budżetowej na 1994 rok. Należy zaznaczyć, że projekt budżetu wcześniej był wnikliwie analizowany przez komisje problemowe, a przede wszystkim przez Komisję Budżetową i Zarząd Gminy. Radny Putek przestrzegł przed samowolnym podejmowaniem zadań dodatkowych nie ujętych w programach komisji na br.; realizacja zadań musi się zamknąć w kwotach określonych w budżecie. Przewodniczący RG zwrócił się do radnego Kubika o niezwłoczne sporządzenie harmonogramu kolejności remontu dróg i budowy chodników w 1994 roku (w terminie do następnej sesji, tj. do 29 kwietnia br.). Radny Zgumunt przypomniał o niezwłocznym przystąpieniu do przetargu na remonty dróg.

W trakcie omawiania budżetu zwiększono o 100 mln zł. środki na realizację budowy chodników przy ul. Wapienickiej - od ul. Świerkowej do sklepu.

W punkcie: zapytania i interpelacje - zasygnalizowano następujące sprawy:

radny W. Nikiel - Czy samowola budowlana na terenie Jaworza Nałęża jest znana władzom gminy?

radny J. Pysz - Czy przy remoncie chodnika przy ul. Zdrojowej zostały zerwane stare płyty?

- Czy oświetlenie ul. Kolonia Dolna i Pagórkowatej będzie finansowane przez gminę, czy przez samych zainteresowanych tą sprawą mieszkańców?

- Co z dalszym remontem ul. Pagórkowatej?

- Jakie są losy autobusu zakupionego przez UG w 1991 roku?

- Dlaczego tak późno zostały wysłane pisma do oferentów w sprawie remontu dróg?

p. Wiencek - Dlaczego nie została udzielona odpowiedź przez UG w sprawie zgłoszonej oferty na zagospodarowanie odzyskanego od Kuratorium Oświaty budynku szkoły w Jaworzu Nałężu?

radny Krzemiński - Należy podjąć rozmowy z dyrekcją Poczty w Jaworzu w sprawie uporządkowania otoczenia budynku poczty.

radny Grzywnowicz - Co jest z planem przestrzennym Jaworza?

radny Zgumunt - W sprawie oświetlenia ul. Kolonia Dolna i Pagórkowatej należy jeszcze w miesiącu kwietniu zorganizować spotkanie z zainteresowanymi mieszkańcami.

W dalszej części sesji przewodniczący Komisji Budownictwa radny Jerzy Kukla przedstawił szczegółowo program perspektywiczny w zakresie remontowym oraz modernizacyjno - porządkowym gminy Jaworze. Rada zadecydowała, że z uwagi na pilność reali-

zacji przedstawionych zadań, należy odbyć wspólne posiedzenie Zarządu Gminy i Komisji Budownictwa w dniu 7 kwietnia br., gdzie zostaną podjęte ustalenia realizacyjne.

Nieco mniej urzędowy charakter miało sprawozdanie wójta gminy i przewodniczącego RG z oficjalnego pobytu w Klundert na uroczystościach pożegnalnych burmistrza Sizoo i wyborach samorządowych. Koszty podróży, ubezpieczenie i prezenty pokryte zostały przez sponsorów, którzy wpłacili na ten cel 11,5 mln zł.

Radni przyjęli wniosek Zarządu Gminy w sprawie wzrostu wynagrodzenia dla wójta gminy (zgodnie ze Statutem Gminy Jaworze). Jednocześnie rada podjęła uchwałę o podwyższeniu diety dla członków Zarządu Gminy do 150 tys. zł. za prace w posiedzeniach ZG i przewodniczenie komisjom problemowym.

W kolejnym punkcie obrad wójt odpowiadał na zadane wcześniej pytania przez:

radnego Pysza - Przed położeniem nowych płyt stare zostały zerwane.

- Mieszkańcy w czynie społecznym pokrywają koszty związane z budową oświetlenia, gmina pokrywa koszty eksploatacji.

- Do tej pory nie znaleźli się chętni do zakupu starego autobusu.

- Komisja Komunikacji nie przedłożyła harmonogramu kolejności remontu dróg.

p. Wiencek - Odpowiedź jest podpisana i zostanie wysłana.

radny Krzemiński - Z dyrekcją Poczty w Jaworzu będą prowadzone rozmowy.

radny Grzywnowicz - Plan przestrzenny Jaworza jeszcze nie jest prawomocny, ponieważ do tej pory nie ukazał się w Dzienniku Urzędowym Wojewody.

Na zakończenie sesji przewodniczący RG zaapelował do radnych o kandydowanie do następnej rady z dowolnie wybranej listy wyborców. Okresowy brak samodzielności Jaworza zabił wśród mieszkańców ciągłość parlamentarną. Doswiadczenie nabyte obecnie nie można zaprzepaścić. Tylko mieszkańcy Jaworza, a nie żadne ugrupowania, mogą w wyborach dokonać selekcji przyszłych swoich przedstawicieli. Równocześnie przewodniczący RG przypomniał wójtowi gminy o terminowym dostarczeniu materiałów z wykonania budżetu w 1993 roku - celem dokonania oceny przez Komisję Rewizyjną i radnych. Materiał ten jest niezbędny do udzielenia absolutorium Zarządowi Gminy.

Władysław Nikiel

W dniu 12 kwietnia w sali Urzędu Gminy w Jasienicy odbyło się świąteczne spotkanie osób sprawnych "inaczej" wraz z najbliższymi członkami rodzin z terenu gminy Jaworze i Jasienica. Spotkanie poprzedzone było mszą św. w kościele katolickim oraz nabożeństwem w kościele ewangelickim. Uroczyły charakter spotkania, poza atmosferą wytworzoną przez samych uczestników, przybyłych gości, piękną świąteczną dekorację, stworzyły występy zespołów artystycznych z Domu Pomocy Społecznej z Pogórze, Dziecięcy Zespół "Przygoda" działający przy SOK w Jasienicy oraz Zespół Muzyczny pod kierownictwem p. Ł. Franka, którego członkami jest również młodzież niepełnosprawna. Ciekawym akcentem spotkania była wystawa prezentująca obrazy olejne, akwarele, tempery, robotki ręczne wykonane przez pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej z Pogórze oraz Radka Kremzera z Jasienicy.

Przybyli na spotkanie goście: przewodnicząca Rady Gminy Jasienica Urszula Bujok, wójt gminy Jaworze Paweł Mularz, wójt gminy Jasienica Stanisław Rajba, ksiądz kościoła katolickiego i ewangelickiego, przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu "Beskidy" złożyli uczestnikom spotkania życzenia,

wyrazili uznanie dla ich wysiłku w pokonywaniu codziennych uciążliwości, wykonanych prac plastycznych prezentowanych na wystawie oraz programu artystycznego. Na uwagę zasługuje wysilek i bezinteresowne zaangażowanie ludzi z terenu obu gmin zajmujących się najczęściej anonimowo niesieniem pomocy innym, dzięki którym zostało zorganizowane to spotkanie. Hojnymi ofiarodawcami własnych

## Spotkanie wielkanocne SPRAWNYCH "INACZEJ"

produktów i towarów na ten cel są:

- z gminy Jaworze: p. Halina Podkówka, p. Adam Hess, p. Ireneusz Dłudko,

- z gminy Jasienica: p. Kumorek, p. Mieczysław Strzelczyk, p. Edward Wieczorek, p. Marta Dulawa, p. Eugenia Kopeć (z Międzyrzecza), p. Józef Kopeć (z Landeku) i RSP z Międzyrzecza.

Organizatorzy spotkania wyrażają gorące podziękowanie zarówno ofiarodawcom jak i osobom zaangażowanym w przygotowanie spotkania, a to: KW w Jasienicy, p. Jadwidze Biel, p. Eugenii Kopeć, p. Kazimierzowi Majcherowi i pracownikom Międzygminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Malgorzata Majmon  
kierownik Międzygminnego Ośrodka  
Pomocy Społecznej

# Wspólne posiedzenie Zarządu Gminy i Komisji Budownictwa

W związku z koniecznością realizacji zadań inwestycyjnych i remontowych na terenie gminy, wynikających z potrzeb i założeń ustalonych w budżecie gminy w dniu 7 kwietnia br., odbyło się wspólne posiedzenie Zarządu Gminy i Komisji Budownictwa i Ochrony Środowiska RG poświęcone tylko tematowi inwestycyjno-remontowym.

Wcześniej, na dwóch posiedzeniach Zarządu Gminy i kilku posiedzeniach Komisji Budownictwa oraz na XXXIV sesji (budżetowej) Rady Gminy, tematy powyższe były sygnalizowane, stąd przewodniczący komisji i wójt gminy uznali za celowe odbycie wspólnych obrad dla ustalenia form realizacji zadań w bieżącym roku. Za najważniejsze uznano następujące zadania:

1. **ODNOWIENIE ELEWACJI BUDYNKU SIEDZIBY URZĘDU GMINY.** Ustalono termin zakończenia prac do końca czerwca. Spośród złożonych ofert, w przetargu wyłoniono Zakład Remontowo - Budowlany p. Kazimierza Kukli z Jaworza Dolnego, który w latach ubiegłych realizował podobne prace w obiektach zespołu pałacowego w Jaworzu.
2. W bieżącym roku zostanie wykonana **DOKUMENTACJA REMONTU I ZMIANY BUDYNKU nr 85** (na zapleczu Urzędu Gminy) obejmującego między innymi magazyny dla Urzędu Gminy i Ośrodka Pomocy Społecznej, pomieszczenia socjalne dla pracowników działu technicznego, Klub Emerytów i Rencistów. Ponadto planuje się rozpoczęcie prac remontowych tego obiektu.
3. **NA TERENIE AMFITEATRU** planuje się:
  - uporządkowanie terenu i utworzenie ścieżek po pracach kanalizacyjnych,
  - budowę obiektu handlowego oraz lokalizację w nim rozdzielni elektrycznej dla potrzeb amfiteatru i miasteczka handlowego,
  - bieżące naprawy sceny i ławek.
4. Uznano za celowe i konieczne kontynuowanie rozpoczętych w zeszłym roku **PRAC PRZY BUDOWIE KOLEKTORÓW KANALIZACYJNYCH.**
  - Gmina złożyła wnioski do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska o dotację i kredyt niskoprocentowy.
  - Ze względu na szczupłość środków i ważność inwestycji zebrani uznali za celowe poczynienie

kroków w kierunku przeprowadzenia referendum dotyczącego pozyskania dodatkowych środków od partycypantów i mieszkańców gminy na ten cel.

## 5. POPRAWA ESTETYKI W CENTRUM JAWORZA obejmować będzie:

- zazielenienie i posadzenie roślin ozdobnych,
- wykonanie tablic informacyjnych,
- malowanie znaków poziomych na jezdniach,
- odnowienie elewacji i uporządkowanie terenu wokół restauracji "Pod Goruszką".

Ponadto zebrani uznali za ważne następujące sprawy:

1. Rozbiórkę ruin starej stodoły górnego folwarku (w uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków) ze względu na występujące zagrożenie i ze względów estetycznych.
2. Zagospodarowanie obiektów skomunalizowanych, w tym basenu otwartego.
3. Potrzebę znalezienia kontrahentów do wspólnej budowy wielobranżowego pawilonu usługowo - handlowego w centrum Jaworza - obok apteki.
4. Próbę przejęcia budynku nr 100 (w Jaworzu Dolnym) od Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP z przeznaczeniem go na jaworzańskie centrum kultury mieszczące m. in.: izbę regionalną - salę tradycji, bibliotekę, salę wystawową, informację i pomieszczenia dla Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej.  
Ze względu na brak środków w budżecie na ten cel proponuje się powołanie fundacji na rzecz rozwoju jaworzańskiego centrum kultury.

Mamy nadzieję, że realizacja wymienionych zadań upiększy naszą miejscowość i spowoduje większą dbałość o estetykę Jaworza wszystkich mieszkańców i gości.

**JERZY KUKLA**

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI  
BUDOWNICTWA I OCHRONY  
ŚRODOWISKA

**PAWEŁ MULARZ**

PRZEWODNICZĄCY  
ZARZĄDU GMINY



Zgodnie z rozpoczętym cyklem artykułów na temat - NASZE KULTUROWE DZIEDZICTWO - przekazuję Szanownym Czytelnikom "Echa Jaworza" treść historycznego dokumentu z roku 1804. Otóż w tym to roku austriacki kronikarz Reginald KNEIFEL, na polecenie władzy cesarskiej, sporządził aktualny opis każdej wioski na Śląsku Cieszyńskim. Z tego dokumentu dowiadujemy się też pewnych danych dotyczących poprzednich wieków. Stanowi on więc wiarygodną historię Jaworza; oczywiście nie obejmuje wszystkich zagadnień. Biorąc pod uwagę, że nie posiadamy innych źródeł historycznych - oprócz kościelnych, musimy brać powyższe opracowanie Kneifla jako kompetentne.

Tytuł powyższego opracowania brzmi następująco:

Topografia cesarsko - królewskiego historyka - część Śląsk Cieszyński

Reginald Kneifel - Brno 1804 r.

Jaworze - należy do barona Arnolda von Saint - Genois - cesarsko-królewskiego podkomorzego - pułkownika armii. Wieś rozsiana od wapienickich i jasienickich wzgórz, na drodze cesarskiej. Jedną milę na południowy zachód od miasta Bielska i stacji pocztowej Bielsko. Jaworze jest podzielone w trzech częściach: Górne, Średnie i Dolne i te części mają różnych właścicieli. Całe Jaworze było pierwotnie księżęcym majątkiem kameralnym. W roku 1571 razem z państwem Bielsko sprzedane Karolowi baronowi von Promnitz, i widocznie przez pewien czas właścicielowi Bielska oddane.

W drugiej połowie siedemnastego wieku było już podzielone i miało do roku 1754 dwóch właścicieli gospodarstw. Byli to panowie: von Bludowski, von Centner, von Schlick, von Starzinski, Bloch, von Kornitz, von Markłowski i von Tossau.

W połowie osiemnastego wieku panem na Jaworzu Górnym był Karol Gottlieb von Markłowski, a na Jaworzu Dolnym Ernest Leopold.

W 1752 roku Karol Gottlieb von Markłowski sprzedał swoją część Jerzemu Ludwikowi Laschoowskiemu, a gdy w roku 1754 Ernest Leopold von Tossau zmarł, odkupił ten sam pan von Laschoowski także Jaworze Dolne. Następnie w roku 1782 wybudował tutaj protestancki Dom Modlitwy i założył legat (fundację) dla pastora. Po jego śmierci, dnia 18 stycznia 1787 r., przejmuje ten majątek córka Julia von Laschoowsky - zgodnie z testamentem jej ojca, która to jeszcze w tym samym roku odstępuje swojemu bratu Jerzemu Adamowi von Laschoowsky. On zakłada kolonię Natęże. Umiera 2 października 1792 roku. W roku następnym dnia 17 kwietnia odkupuje ten majątek ziemski dzisiejszy pan właściciel wyłoniony w publicznej licytacji. On dalej usadawia budowę nowej kolonii, buduje zabudowania gospodarcze, szkołę dla dzieci obu pokrewnych religii i rozpoczyna w roku 1800 w miejscu poprzedniego drewnianego kościoła katolickiego wznosić mury. Ten lokalny kościół należy do kościoła w Jasienicy. Dalej znajdują się tutaj pański zamek z ogrodem ozdobnym i rozrywkowym, ze szklarnią, dwa dzierżawione gospodarstwa, dwa młyny, jeden tartak, jedna cegielnia, jeden piec wapienny - potem wapiennik i kamieniołom, dwie kuźnie, jedna gospoda na drodze cesarskiej, jeden browar i jedna winiarnia. Przy tym majątku są postawieni dwaj urzędnicy ziemscy. Jest też tu do zapamiętania, że miasto Bielsko zgodnie z udzielonym przywilejem z roku 1566 dla Jaworza na warzenie piwa i wyszynk wina, ten majątek musi płacić pewną opłatę dzierżawną - za warzenie i wyszynk.

W całym Jaworzu liczy się 146 numerów budynków i 971 mieszkańców. Ich mowa jest śląsko-polska. Gleba orna jest górzysta, mniej jak prze-

ciężna, żdatna do żyta i owsa, częściowo do pszenicy i jęczmienia.

Mielkość powierzchni wycnosi: 1049 joch pola ornego, 5 joch stawów, 168 joch łąk, 72 joch ogrodów, 213 joch pastwisk, 858 joch lasów.

Źródłowy materiał jest pisany w języku niemieckim. Powyższa treść jest przetłumaczona dosłownie na język polski. Jeżeli ktoś z czytelników będzie zainteresowany oryginałem tekstu, to mogę udostępnić jego odbitkę kserograficzną.

Jaworze było dominium państwa bielskiego do roku 1793. Baron Arnold Saint-Genois wykupił Jaworze w publicznej licytacji 17 kwietnia 1793 roku za 86.000 guldenów reńskich. Dopiero od tego czasu Jaworze jest niezależną wioską. Tak więc rodzina Saint-Genois stała się prawowitym właścicielem Jaworza. Później były jeszcze procesy odnośnie granicy wschodniej.

Karol Jaworski

W kwietniu wysiewa się większość roślin miododajnych. Nasiona takich roślin jak: goryczka biała, koniczyna biała, komonica, sparteta, facelia i nostrzyk biały można na ogół kupić bez większych kłopotów. Trudniej natomiast jest zdobyć nasiona typowo pszczelarskich roślin, które obficie nektarują. Są to: przegorzan, trojeść, trędownik, serdecznik, kocimięta, rezeda, farbownik, żmijowiec i inne. Znając te gatunki, można zebrać nasiona z roślin dziko rosnących. Wysiewać je można na nieużytkach i wyznaczonych przez siebie miejscach.

Miesiąc kwiecień jest bardzo dogodny do zwalczania roztoczy *Varroa jacobsoni*. Dzięki zmniejszeniu stopnia inwazji rodziny pszczele mogą wejść w okres produkcyjny z silniejszymi pszczołami. Środki do zwalczania są każdemu pszczelarzowi znane i można je w miesiącu kwietniu bezpiecznie stosować, gdyż nie ma jeszcze miodu konsumpcyjnego.

Poidło w miesiącu kwietniu powinno być już czynne, aby pszczoły nie latały daleko po wodę i nie przynosiły do ula wody z gnojówek. Można podać do ula wodę z cukrem w podkarmiaczce w stosunku

1 kg cukru na 2 litry wody.

Uł: przy temperaturze +15° należy przeprowadzić przegląd, oczyścić z osypu i zanieczyszczeń, odsklepić dwie ramki z miodem, zmniejszyć ilość ramek tak, by pozostałe były obsiadłe przez pszczoły na czarno, dobrze ocieplić, zmniejszyć wylot na tzw. 3-4 pszczoły, by uniknąć rabunku. Przed ulem rozłożyć maty w celu zagłuszenia trawy, do czego nadaje się najlepiej czarna folia.

Po wykonaniu tych czy innych czynności w pasiece zachować spokój. Brak czerwiu w ulu świadczy o stracie matki w czasie zimowli. Jeżeli rodzina jest silna, to podajemy jej nową matkę; jeżeli stwierdzimy, że rodzina jest słaba, łączymy ją z inną. W każdej rodzinie powinien znajdować się zapas miodu minimum 5 kg oraz pierzgi ponag 1 kg. Przed łączeniem dobrze jest pszczoły nieco spryskać syropem cukrowym.

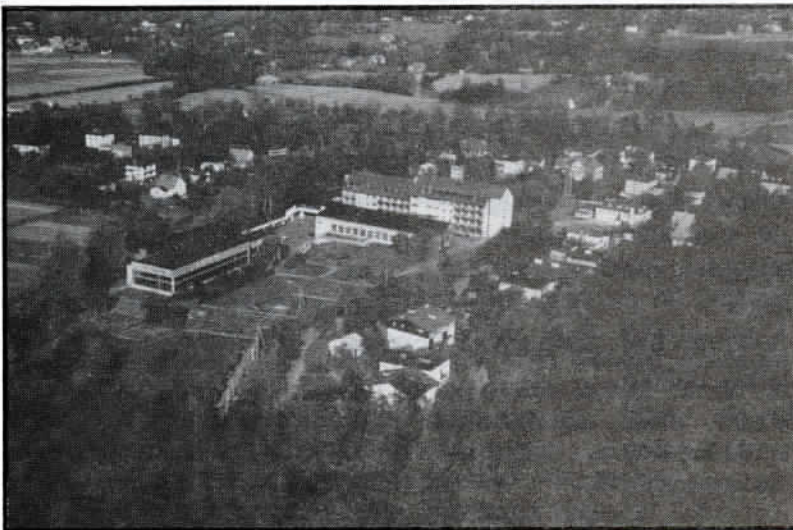
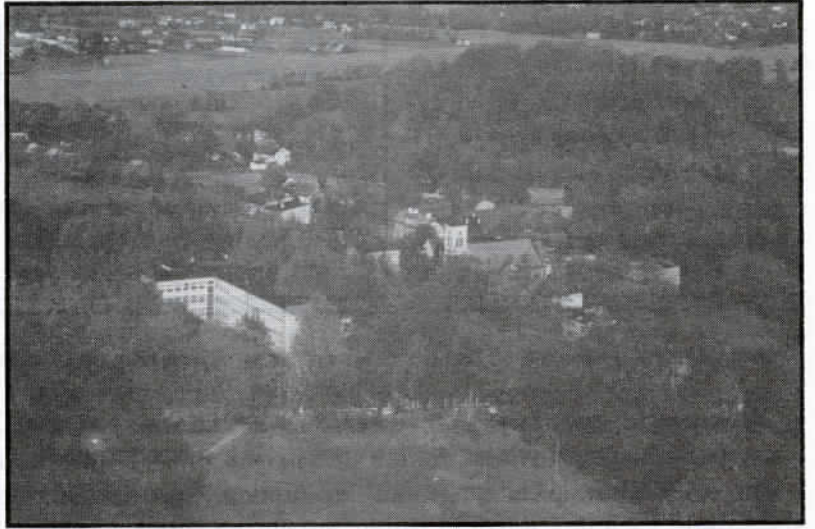
Poszerzanie gniazda zaczynamy, gdy pszczoły obsiadają na czarno ostatnie ramki z obu stron gniazda.

**Marian Rapacz**

prezes Koła Pszczelarskiego w Jaworzu

## O CZYM PSZCZELARZ POWINIEN PAMIĘTAĆ W MIESIĄCU KWIECIEŃ

# Jaworzno z lotu ptaka



Centrum Jaworza

Okolice DW "Jawor"







Szkoła Podstawowa nr 1 w Jaworzno Dolnym



Amfiteatr

Pieśni, które dawniej śpiewano w Jaworzno

## Chciało się Zosi jagódek

1. *Chciało się Zosi jagódek,  
kupić ich za co nie miała,  
Jaś ich miał pełen ogródek,  
ale go prosić nie śmiała.*
2. *Wnet sobie sposób znalazła,  
ciszkciem się z domu wykradła,  
zręcznie przez płotek przelazła,  
wiśnie Jasiowi objadła.*
3. *Ale się Jasio domyślił,  
co to za ptaszek tak śmiały,  
nowe sidelka wymyślił  
i dobrze mu się udały.*
4. *Potem, jak słuszność kazała,  
karal złodzieja przy szkodzie,  
z początku Zosia płakała,  
zamilkła potem przy zgodzie.*

Jakub Jasiński

Chciało się Zo - si ja - gó - dek,  
ku - pić ich za co nie mia - ła, Jaś ich miał pe - łąn  
o - gró - dek, a - le go pro - sić nie śmia - ła.

## Podziękowanie



Wszystkim, którzy złożyli mi szczerze życzenia z okazji mojej "Osiemdziesiątki" składam serdeczne podziękowanie. Cieszę się, że moje zdrowie pozwala mi nadal pokonywać góry, gdzie czuję się o wiele lepiej niż tu na tych "dolach".

W drugie święto Wielkiejnocy wybrałam się sama na Błatnią. Po drodze spotkałam tylko wracających już z Błatni moich sąsiadów Kukłów. W schronisku zostałam serdecznie powitana przez kierowniczkę i niektóre znane mi z wędrowek osoby z okolo dziesięciu znajdujących się w schronisku. Posiedziałam przy herbatce, a wracając zmierzyłam laską grubość pokrywy śnieżnej: na szczycie było 40 cm, na stokach 20 cm.

Wszystkim, którzy chcą sobie poprawić zdrowie i się dotlenić, polecam góry.

Aniela Madzia

# U GOJNEGO

Ciąg dalszy z poprzedniego numeru "Echa Jaworza"

Gospodarka drzewna była swoistym "oczkiem w głowie" u mojego ojca, gdyż w przeciwieństwie do "przyjemnościowego" polowania, przynosiła duże profity. Najwartościowe drewno pozyskiwano zimą. Drwale, zrywacze, wozacy, no i oczywiście leśniczy mieli wtedy ręce pełne roboty. Najpierw ojciec "cechował" - naznaczał cechownikiem drzewa przeznaczone do wycinki, chyba że cały oddział przeznaczono do wyrębu, a potem ruszali drwale, których robotę zawsze podziwiałem. Srogie mrozy, brak mechanizacji i strome stoki czyniły pracę wręcz katorżniczą. Codziennie widywałem objuczonych piłami, siekierkami, strugami i miarkami, także jedzeniem na cały dzień - Franciszka Waszka i Józefa Pompra - mieszkających tuż obok gajówki w deputowanej chałupie, jak ciężkimi krokami zmierzali do lasu. Dobrze też znałem Gruszczyka i Bożka, zaprzyjaźnionych z naszą rodziną, a mieszkających koło "Wilczarni". W wielkiej zażyłości pozostawaliśmy również ze znanymi daleko i szeroko z dobrego gospodarzenia i furmanowania - Józefem Cholewickim, Janem Moskałą, a zwłaszcza Józefem Czadrem, z którego synem - też Józefem kumplowaliśmy serdecznie. Na ich dorodnych koniach nieraz "rajtowałem", szczególnie gdy obrabiali nasze pole.

Żeby żniwa leśne były udane, trzeba wiele trudnych i systematycznych zabiegów, jak choćby: zbierania potrzebnych nasion, prowadzenia szkólek drzewnych, obsadzanie wytrzebionych sta-

nowisk, przecinki, zagęszczeń, oczyszczanie z chrustu i suszek w celu zapobiegania szkodnikom drzewnym i pożarom. Była to żmudna harówka dla ojca oraz robotników stałych i sezonowych od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Wielka szkółka, produkująca różne gatunkowe sadzonki dla wszystkich czterech rewirów hrabiowskich lasów, znajdowała się obok gajówki. Tu pracowały kobiety - przygotowywały glebę, siały nasiona, rozsadzały siewki, podlewały, pielily, aby po trzech latach wyrosły sadzonki przeznaczone do zalesiania. Nawet dzisiaj, po przeszło pół wieku, mam przed oczyma pochylone nad grządkami przy słocie i spiekocie - Teresę Kominiek, Helenę Niesyt, Annę Borcz i najlepiej zapamiętaną Bronisławę Korzeniowską, nazywaną przez wszystkich "Bronką", która mieszkała przy ścianie leśnej, żyła z lasu, kochała las i umarła w lesie w czasie zbierania patyków na opał. orywczó pracowało w lesie wielu podrostków i dziewczyn z pobliza i dzisiaj też wspominamy z rzewnością tamte ciekawe czasy w gronie przyjaciół, że wymienię - Wiktora Bojdę, Karola Jaworskiego, Alojzego, Józefa i Władysława Waszków ...

Prawdziwie podniosłymi i ważkimi momentami były dla ojca każdorazowe przyjazdy hrabiego Henryka na odstrzał rogaczy, gdyż łączyły się z oceną jego leśnego gospodarzenia. Aby jednak doszło do oczekiwanego finału trzeba było długich i uciążliwych przygotowań. Po pierwsze należało zbudować "ambony" wolno sto-

jące, lub w konarach drzew dla obserwacji zwyczajów przeznaczonych do odstrzału kapitalnych rogaczy, czy też tzw. "Peruarzy", tj. z przeciwnymi naroślami na porożach. Następnie codziennie kilkugodzinne wyczekiwania i notowania czasokresu pobytu rogaczy, a gdy ustalenia były pewne, szła wiadomość na zamek w Karwinie. W dzień przyjazdu hrabiego wszystkie drogi i ścieżki wiodące do lasu były strzeżone, aby nie spłoszyć zwierzyny. Był to dzień uroczysty, bo nie częsty, dla pracowników w jego dobrach, a nawet jaworzan, zwłaszcza dziatwy, która przyglądała się przejazdowi czarnej limuzyny hrabiowskiej od zamku dzisiejszymi ulicami Słoneczną, Turystyczną i Bukową pod gajówkę. Tu inspektor Hubert Kordon przekazywał "grafa" pod opiekę witającego go myśliwskim pozdrowieniem ojca, który zabierał jego sztucer i prowadził na stanowisko strzelnicze. Upřednio ojciec przygotowywał gałązki jedliny, które po odstrzale rogacza maczał w jego "posoce" i wręczał z gratulacjami rozradowanemu panu. Przyjazdy te zdarzały się, jak dobrze pamiętam, dwa-trzy razy w roku i tylko do ojca, gdyż jedynie u niego można było ustrzelić nawet trzy rogacze jednorazowo.

Dla hrabiego przeznaczona była jedynie skóra i poroża. Aby uzyskać pięknie połyskujące poroża ojciec wkładał je do dużych mrowisk, gdzie mrowki je dokładnie "oczyszczały" i wtedy nadawały się do umieszczenia na rzeźbionych deszczułkach i powieszenia na ścianach hrabiowskich siedzib wśród setek im podobnych. Jeśli chodzi o tego rodzaju trofea, to na "Szpokówce" było ich dziesiątki, gdyż ojciec sam odstrzeliwał chore i groźne sztuki, a poza tym zbieraliśmy duże ilości "zrzucanych" poroży po ostępach leśnych.

Niestety już po wojnie w trakcie dwóch remontów zbudowanego przez rodziców domu, skradziono prawie wszystkie trofea leśne. Pozostały mi ledwie trzy najmniejszej pary poroży i kilka skór sarnich, dzika i borsuka, dla przypomnienia tamtych wspaniałych leśnych czasów i z nimi związanych niezapomnianych przeżyć i przygód.

Domeną gospodarczej działalności ojca były również dwa kamieniołomy - "stary" i "nowy" - znajdujące się poniżej "Wielkiej Polany". Kamień był sprzedawany, a także używany do budowy dwóch dróg leśnych wiodących do obu "łómów" i umacniania brzegów potoków. Okazały się one doskonałe i niezniszczalne do dziś. Natomiast dwa mosty koło gajówki, kładki, czy "delowania" w "Równi" należą jakby do niebyłej przeszłości - a szkoda wielka. Łzy się również kręca w oczach z rozpacz i złości bezsilnej, gdy uczyni się już pierwsze kroki w naszych lasach i zaczyna się potykać o chrust, gałęzie, zdrowe i zmurszałe kłody drzewne, które stanowią istną spizarnię dla wszelakich szkodników, jak i pożywkę dla ognia. I nikt się tym nie zajmuje, nikt nie zbiera na opał. Widocznie jesteśmy wszyscy za bogaci. Ja obecnie przynoszę prawie codziennie po parę patyków do kominka i nawet nie muszę dojść do lasu, wystarcza ich z drzew na gospodarstwie mego "starzyka" Dudka. Wydaje mi się, że administratorzy lasów państwowych winni zachęcać, mobilizować, a nawet premiovwać oczyszczanie lasu, dokonywać przecinek tak, żeby jak przed wojną, można z Jaworza Górnego między rzędami drzew ujrzeć Nałężę. Niech więc pojawia się, tak jak to "hań downiuj bywało", ludzie z "dzichtami", powrozami i wózkami, którzy po-

zyskują w lesie cenny opał, stając się jednocześnie jego sanitariuszami.



Ojciec i ja w myśliwskiej bluzie - kurtce

Powszechne było także zbieractwo grzybów, borówek, malin i poziomek. W sąsiadujących z lasem domostwach wyrastali dosłowni "specjaliści", którzy potrafili szybko znajdować właściwe dary leśne i szybko je zbierać na własny domowy użytek, względnie na sprzedaż. Proceder ten, który niektórym przynosił spory grosz, ojciec musiał odpowiednio organizować i ukierunkowywać, aby nie powodował szkodliwych skutków dla lasu oraz jego pensjonariuszy czworonożnych i skrzydlatych. Zbieractwem i ja się trudniłem, a drzewo na opał i liście na ściółkę zwoziłem na wózku, który ciągnął ulubiony mój olbrzymi pies nijakiej rasy, wabiący się "Stary".

Warto również nadmienić, poza niezliczonymi ciekawymi wydarzeniami dziejącymi się wokół gajowego i gajówki, o których nie czas i miejsce napisać,

że w gajówkowym obejściu znajdowały schronienie różne leśne zwierzęta, jak ranne sarny i osierocone sarenki, małe zajączki, pokaleczone ptaki, bywały nawet rude liski. Trzeba się było nimi opiekować i dokarmiać, który to obowiązek spadał na mnie i moją niezbyt zadowoloną mamę, wiedziała bowiem, że wcześniej, czy później zyskają wolność, ale przedtem sprawiają wiele kłopotów, a nawet strat, jak to bywało z kwokami wysiadującymi opuszczone jaja bażancie, czy kuropatwie, zaś później podrosłe pisklaki uprowadzały swą macochę w las ku naszej i jej zgubie. Ale w sumie była to jedna ze swoistych ówczesnych naszych rozrywek, jako że nie mogliśmy się wtedy cieszyć telewizją, radiem, kinem, gdyż nawet z czytaniem nie było łatwo przy byle jakiej lampie naftowej, gdyż mama twardo oszczędzała, aby wybudować własny dom mieszkalny, jakby przeczuwając smutny koniec gajówki.

Podczas zawieruchy wojennej 1945 roku spłonęła gajówka i sąsiednie chałupy. Niewiele tygodni później odszedł z tego padoleu też, rozpacz i niechęć mój ojciec, jak gdyby nie chciał już żyć bez tego gniazda, w którym założył rodzinę i żył przez długie ćwierćwiecze. Ważne to i pocieszające, że została po nim życzliwa ludzka pamięć i nazwa "Szpokówka" aż po dzień dzisiejszy.

**Franciszek Karol Szpok**



# Historia Jaworza

cz. XXIV

(1870 - 1900)

Ostatnie trzydziestolecie XIX wieku na Śląsku Cieszyńskim było okresem, pewnego rodzaju, hossy dla Bielska i ... Jaworza. Ta - dotąd mało znana wieś podbeskidzka, która w latach sześćdziesiątych awansowała do rangi uzdrowiska - teraz stała się głośnym kurortem. Swą sławę zawdzięczała przede wszystkim Wincentemu Polowi. Ten znany i ceniony wtedy poeta, zarazem geograf, badacz gór, pułkownik Powstania Listopadowego, nie tylko rozpropagował walory nowego uzdrowiska (a także samego Jaworza) w Kongresówce i Galicji, ale też nakłonił dwóch wybitnych lekarzy krakowskich do podniesienia jego rangi. Wybór W. Pola był doskonały. Dzięki temu Jaworze zyskało dwóch wybitnych specjalistów - dra Michała Kaufmana<sup>1)</sup> oraz dra Kazimierza Skobla, którzy unowocześnili metody leczenia wielu schorzeń i sprowadzili nowe urządzenia medyczne.

Oczywiście sponsorem tego przedsięwzięcia był baron Maurycy Saint Genois. Pod nieobecność syna pełnił on rolę jaworzańskiego ordynata. W międzyczasie graf nie oparł się urokowi Gabrieli von Stollberg zu Stollberg<sup>2)</sup>, zawarł z nią związek małżeński i doczekał się syna (także Filipa Ernesta ..., jak pierwotny syn z pierwszego małżeństwa) oraz córki.

Zamieszczenie wielokropka po drugim imieniu syna może Czytelników zdziwić. Dlatego zobowiązani jesteśmy do wyjaśnienia tej kwestii.

Ród Saint Genois de Anneaucourt wywodził się z Hiszpanii i chociaż minął wiek jak opuścić ojczyznę, nadal - dawnym zwyczajem hidalgów - swym potomkom nadawał nie mniej niż ... 13 imion<sup>3)</sup>. Aby nie być gołosłownym pozwolę sobie przytoczyć pełny zapis metrykalny dwojga dzieci "pierwszego" Ernesta Filipa (syna barona Maurycyego i Luizy), który kształcił się w Wiedniu, uzyskał godność szambelana oraz sekretarza, awansował do stopnia

oficerskiego i delegowany był przez cesarza do pracy w różnych ambasadach jako sekretarz lub attache wojskowy.

Dlatego w zapisie księgi metrykalnej, w rubryce odnoszącej się do ojca, zapisano:<sup>4)</sup>

- "Wysoko urodzony pan Filip Ernest Józef graf von Saint-Genois, wolny pan Anneaucourt, Świętej Rzeszy Rzymskiej szambelan i sekretarz poselstwa, rotmistrz pospolitego ruszenia Cesarza Austrii, pan na Jaworzu, urodzony w Wiedniu, w cesarskiej stolicy Austrii i austriacki poddany".

Jego żona, zarazem matka chrzczonych dzieci, uzyskała następujący zapis:

- "Pani Julia, z domu don Moros y Luna, grafini von Saint-Genois, wolna pani von Anneaucourt etc. etc., córka Don Euzebiusa de Moros y Ramirez de Avela, urodzonego w Avela koło Legrano i Donny Isabelli de Luna y Benito, urodzona w Rivaflecha koło Legrano".

Ich syn, urodzony 26 sierpnia 1887 roku w Madrycie Carrera do San Geromino, otrzymał na chrzcie w Jaworzu następujące imiona:<sup>5)</sup> Julius, Alphons, Eusebius, Moritz, Ludwig, Joseph, Carl, Albert, Cyriacus, Joachim, Franz, Ferdinand, Hermenegildus, Ceraphinus, Aetius.

Córka, także urodzona 12 sierpnia 1889 roku, otrzymała imiona: Isabella, Ludovica, Antonia, Francisca, Cyriaca, Amalia, Maria de Pilar, Julia, Johanna, Alexandrine, Maria a Miraculis, Angelica, Joachimea, Josepha.

Z dokumentów tych wynika, że wnuczęta barona Maurycyego (był już wtedy w podeszłym wieku) były o osiem lat młodsze od jego dzieci z drugiego małżeństwa.

Dzięki "Tygodnikowi Ilustrowanemu" (nr 73 z 1877 r.) dowiadujemy się, że Jaworze obejmowało 3845 mórg i miało wtedy 2105 mieszkańców, z czego: w Jaworzku Dolnym mieszkały 793 osoby, w Jaworzku Średnim - 673, w Ja-

worzu Górnym - 336, w Nałężu - 198, na Błatni (St. Genois) - 88 i w Pelchrimiu 17 osób. Liczbowy podział mieszkańców pod względem wyznaniowym - według tej gazety<sup>6)</sup> - przedstawiał się następująco: katolików było 1063, ewangelików - 979 (przy czym parafia ewangelicka skupiała od 1782 r. - 2970 wierzących<sup>7)</sup>) i izraelitów - 26.

Dalej "Tygodnik Ilustrowany" przytacza opis jaworzańskiego krajobrazu:<sup>8)</sup>

"Jaworze leży w uroczej dolinie otoczonej łagodnymi wzgórkami. Podgórze wznoszą się tu łagodnie ku południowi, a pojedyncze kopczaste góry, miejscami nagie, miejscami gajami okryte, wystrzelają z tego wyniosłego trzonu. Wzgórki te nazywają miejscowo "kępami", a całą okolicę górzystą Jaworskiemi Górami. Te opadają w jedną stronę na Białą rzekę ku wschodowi, a na zachodzie zamyka je dolina górnej Wisły, która z Śląskiego Beskidu odprowadza wody i pod Skoczowem w równiny wstępuje.

Jaworskie Góry są przeorane gęstymi wąwozami. Wąwozy te są kosmami gajów obrosłe, równie jak kopczaste kępy. Uprawa zbóż wstępuje szachownicą na góry i stąd ma okolica wiele malowniczego ruchu, tak z powodu różności poziomu i różności kształtów plastycznych, które się coraz innee nawodzą barwami. Powietrze jest tu przedziwnie dobre, prawie już górskie, a jednak bez ostrości gór".

Gazeta podaje też ciekawe dane meteorologiczne: Średnio w ciągu lata ciśnienie powietrza wynosi tu 325 linii paryskich, 13°-14°R temperatura, a wilgotność 70 procent", a nawet precyzuje położenie Jaworza: - "Jaworze ... leży pod 49°44'48" szer. i 36°17'2" dług., 263 metry n.p.m., o 3 kwadransie drogi od Bielska".

Zachęcenie taką reklamą samego poety, do podnoża "Jaworskich Gór" licznie przybywali i kuracjusze, i letnicy. Wśród nich było też wiele

wybitnych postaci. Na pierwszym miejscu - choć był tu już wcześniej - należy wymienić samego Wincentego Pola. Był tu w roku 1870 i po raz ostatni w 1871. W ostatnim z listów (wysłany z Jaworza 11 lipca 1871 r. do Antoniego Sośnickiego) Pol pisał:

- "My jesteście już w Jaworzu od dni dziesięciu i Aniela poczęła pić żętycę...". Poeta był już wtedy prawie niewidomy i dlatego towarzyszyła mu w wyjazdach żona. Pol zmarł w 1872 roku<sup>9</sup>.

Wraz z Polem przybył do Jaworza znany historyk średniowiecza, publicysta i były więzień polityczny, a zarazem autor książki "Jadwiga i Jagiełło" - Karol Szajnocha. Nieco później dojechali - prof. K. F. Skobel i dr Łuczkiwicz oraz wybitny malarz - Aleksander Kotsis<sup>10</sup>.

Pierwszy z nich po powrocie z Krakowa, w auli UJ, wygłosił referat na temat osiągnięć medycznych uzdrowiska jaworzańskiego, czym spowodował "profesorski najazd" pod Błatnią. On też - obejmując katedrę na UJ - sprowadził do Jaworza dwóch znakomych lekarzy: dra Smoleńskiego oraz dra Zanietowskiego. Pierwszy z nich był nowatorem w stosowaniu elektroterapii, drugi wprowadził hydroterapię, kąpiele borowinowe<sup>11</sup> oraz inhalacje.

Dzięki nim (dr Kaufman w międzyczasie też opuścił Jaworzę) miejscowe uzdrowisko wkroczyło w następny okres świetności. Jego apogeum nastąpiło po roku 1888. Wtedy zbudowano linię kolejową na trasie Bielsko - Kojetyń (z bezpośrednim połączeniem do Wiednia), a Jaworzę otrzymała stację kolejową. Wraz z budową kolei, równoległe do "traktu cesarskiego" zbudowano nową, szerszą i utwardzoną drogę do Skoczowa.

Rozrosła się również baza uzdrowiskowa. Obejmowała ona wille: Sanitas, Anna, Wilhelmina, Kwisda, Maria, dom zdrojowy (tzw. Kurhaus), dom kąpielowy, dom Filipa, dom "pod Młyńską Kępą" i dom ogrodniczy. Prócz tego, do dyspozycji kuracjuszy, służyła pijalnia mleka, cukiernia, kawiarnia, sala bilardowa, kręgielnia, kort tenisowy, biblioteka (z księgozbiorem w czterech językach) oraz czytelnia z bieżącą prasą m. in. wiedeńską, paryską i petersburską. Pobyt umi-

lał widok i zapach tysięcy róż rosnących przy alejach i drodze, które - wtedy - nikt nie kradł. Organizowano też wycieczki, przedstawienia amatorskie oraz "reuniony"<sup>12</sup>. Zatrudniano też orkiestrę, która - w sezonie - dawała dwa dwugodzinne koncerty dziennie. Ten okres świetności jaworzańskiego kurortu trwał do 1904 roku.

"Najazd profesorski" zapoczątkował wybitny dermatolog i członek Akademii Umiejętności - prof. Antoni Rosner, który przybył tu z całą rodziną. Jego synem był prof. Aleksander Rosner - wybitny ginekolog i pionier radiologicznego leczenia nowotworów. Wraz z nimi przyjeżdżał tu (późniejszy rektor UJ) prof. Ludwik Teichman - Stawiarski, wybitny anatom, odkrywca nowej metody badania heminy.

Bywali tu również profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego - prof. Jan Karłowicz (językoznawca i autor "Słownika języka polskiego") oraz historyk - prof. Adolf Pawiński (także członek AU). Najwybitniejszym duchownym, który tu się leczył był ks. bp. Franciszek Śniegór, który konsekrował w jaworzańskim kościele katolickim nowy ołtarz i prezbiterium.

Poza kuracjuszami odwiedzali również Jaworzę letnicy oraz badacze przeszłości. W 1896 r. połową wakacji spędziła tu Maria Konopnicka. Jej pobyt, tutaj i w Mikiszowicach, zaowocował tomikiem poezji "Pod Beskidami". Poetkę stale niepokoił swą gorącą (i tragiczną) adoracją pierwszy wykładowca polonistyki na Uniwersytecie Wiedeńskim - prof. Maksymilian Gumplowicz.

W związku z badaniami naukowymi, w Jaworzu zatrzymał się również ks. Józef Londzin - znany polski działacz narodowy, który zbierał materiały do pracy o drewnianych kościołach na Śląsku, oraz czeski historyk, etnograf i publicysta - Vaclav Slama (zbierał tu również materiały do książki "Vlastivědní putování po Slezsku").

W końcu XIX wieku przybył też do nas dr Zygmunt Czop, który później reaktywował tradycje uzdrowiskowe Jaworza.

Dzięki nowej linii kolejowej

wzmógł się też ruch podróży, szczególnie do Cieszyna i Wisły. Przez Jaworzę do Cieszyna jeździli wtedy wybitni działacze ruchu socjaldemokratycznego - Ignacy Daszyński, Tadeusz Reger, Ryszard Kunicki i inni. Natomiast do Wisły udawał się Bogumił Hoff i Juliusz Ochorowicz, a po nich, "najazd pisarzy" do źródeł Wisły rozpoczął Bolesław Prus i Maria Konopnicka, która - najprawdopodobniej tam (a może w Mikuszowicach?) napisała w 1896 r. "Rotę". Zaraz po niej - już ostatnią podróż - odbył Adam Asnyk.

Sława i rozkwit jaworzańskiego uzdrowiska nie wszystkim cieszyła, tym bardziej, że leczenie w Jaworzu było tańsze niż w Darkowie, co odciągało stamtąd kuracjuszy i pomniejszało dochody jego właściciela. Nic też dziwnego, że zastanawiał się nad sposobem zlikwidowania konkurencji, a nawet zakupu Jaworza. Jego nadzieje na pomyslnie zrealizowanie tych planów wzrosły, gdy podczas pobytu w Wiedniu usłyszał plotki o długach młodego szambelana, które - ponoć - jego ojciec ledwo mógł spłacić. Mówiono tam też, że macocho młodego Saint Genois prowadzi życie ponad możliwości finansowe męża, chociaż jaworzańska hipoteka już jest obłożona długami. Niestety - plotki nie były wyssane z palca. Rozbudowa uzdrowiska była kosztowna, ale przy nieco skromniejszych wydatkach można było w terminie długi spłacić. Jednak wymagania hrabiny Gabrieli nie były skromne. Chciała ona - pomimo kłopotów finansowych męża - błyszczeć w towarzystwie, a wciąż nowe stroje, przyjęcia, zabawy i wyjazdy do Wiednia wcale nie były tanie. Prócz tego, pensja syna - barona Filipa Ernesta - była zbyt szczupła na to, by mógł utrzymać rodzinę i zachować poziom życia odpowiedni do rangi szambelana i attache wojskowego cesarskiego poselstwa. Zawsze reprezentacja - zwłaszcza państwa - dużo kosztuje. Plotki nadmieniały też o karcianych długach tegoż szambelana. Nie wiemy czy były prawdziwe, ale faktem jest, że jaworzański ordynat często musiał wspomagać syna. Dlatego wieczór jego życia pełen był zmartwień i zgrzyoty, które pogłębiała jeszcze troska o drugiego syna, który bardzo

często chorował. To przyspieszyło jego śmierć.

Graf Maurycy Saint Genois zmarł 12 października 1890 r. mając 80 lat. Jego pogrzeb na jaworzańskim cmentarzu stał się manifestacją uczuć ludu, który lubił swego pana i ceniał jego przychyłość.

Z przekazu ustnego dowiedziałem się, że wkrótce po pogrzebie ojca baron Filip Ernest otrzymał propozycję zakupu Jaworza. Została ona odrzucona pomimo wysokiej ceny, którą proponował mu właściciel Darkowa, zarazem najbogatszy magnat Księstwa Cieszyńskiego - hrabia Larisz - Moennich.

Baron Filip Ernest, wkrótce po pogrzebie, powrócił na swoją placówkę<sup>13)</sup>. Dzierżawę dworu i kurortu jaworzańskiego przejął K. Forner i inż. Rzepa z Wapienicy. Kosztem dworu, który nieco podupadł, utrzymali uzdrowisko, w które włożyli także własne fundusze (niestety - utracili je przy sprzedaży Jaworza), a zarządcą całego majątku został Edward Kwisda.

Poza dworem i kurortem - w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku - życie toczyło się normalnym trybem.

Był to niezwykły pomyślny okres dla parafii katolickiej. W 1871 roku ks. Józef Guziur sukcesem zakończył usilne, wieloletnie starania o utworzenie samodzielnego probostwa. Poza tymi staraniami i normalną działalnością duszpasterską zajmował się również pracą, która zaowocowała wydaniem książki pt. "Droga do Niebieskiej Ojczyzny" (1868 r.).

Ks. Józef Guziur w 1879 r. został odwołany z Jaworza, a jego miejsce zajął ks. Jan Mrkwa (Merkwa)<sup>14)</sup>. Przede wszystkim jemu jaworzańscy katolicy zawdzięczają rozbudowę kościoła. To on, wraz z Edwardem Kwisdą, założył w 1880 r. fundusz rozbudowy, a w 4 lata później rozpoczęto prace, które trwały prawie dwa lata. W ramach tych prac - rozszerzono prezbiterium, przebudowano zakrystię i oratorium, dobudowano boczną kaplicę i nowe oratorium. Dzięki temu podwojono ilość miejsc i nadano kościołowi kształt przypominający koronę. Ponadto zakupiono nowy ołtarz główny i ołtarz Mariański oraz wymalowano kościół.

W 1893 r. nominację na nowego proboszcza otrzymał ks. Franciszek

Zuber, który wyposażył kościół w nowe organy, posadzkę oraz dwa malowane okna.

W parafii ewangelickiej - tylko rok 1880 był szczęśliwy. Wtedy to, po wielu latach starań, założono cmentarz ewangelicki, co ostatecznie zakończyło zatargi z parafią katolicką (do tego czasu korzystano ze wspólnego cmentarza). Proboszcz tej parafii - ks. H. Kotschy - już w początku lat dziewięćdziesiątych zaczął niedomagać, co spowodowało przydzielenie mu w 1893 r. wikariusza - ks. Pawła Jerzego Wałacha. W 4 lata później ks. Herman Juliusz Kotschy zmarł. Jego pogrzeb - podobnie jak pogrzeb barona - był manifestacją wdzięczności za 60 lat pracy duszpasterskiej w Jaworzu, podczas której żył się z parafianami i dzielił z nimi dobre i złe losy. Największą wdzięczność zyskał sobie za bezinteresowną pomoc w strasznych "głodowych rokach" oraz za skuteczne przeprowadzenie akcji "trzeźwościowej". Nowym proboszczem został w 1897 roku ks. Paweł Jerzy Wałach.

W szkolnictwie - do roku 1900 - nastąpiły dwie zmiany. W latach siedemdziesiątych, w rządzie wiedeńskim górę zaczęli brać nacjonaliści przeciwni swobodom językowym narodów wchodzących w skład Austro-Węgier. W 1873 r. wydano "Postanowienie", które nakazywało już od elementarnych klas wprowadzić język niemiecki i w następnych klasach tak naukę nasilać, by absolwent - po opuszczeniu szkoły - mógł w mowie i piśmie biegle posługiwać się tym językiem. Równocześnie wycofano podręczniki J. Śliwki. Zastąpiono je podręcznikami Armanda Karella przepojonymi duchem austrafilskim.

Młodzieży jaworzańskiej te zmiany nie zaszkodziły, gdyż nauczyciele gardzili austrofilstwem, a jeszcze bardziej propolsko, na młodych, oddziaływali kuracjusze i letnicy z Kongresówki i Galicji.

W ostatnim roku XIX w. wprowadzono następną reformę szkolną. Jej celem było stworzenie pięcioklasowych publicznych szkół ludowych. Dlatego z dwóch dotychczasowych szkół w 1900 roku utworzono jedną publiczną pięcioklasową szkołę ludową. Nomina-

cję na kierownika tej szkoły otrzymał Józef Jaworski, jego zastępcą był Jan Joniec. Nauczycielami zostali: Paweł Adamiec, Emanuel Selbor i Jan Brudny.

1) Kauffmanowie byli przybyszami ze Szwajcarii (później zmienili pisownię nazwiska). Dzięki temu Polska zyskała kilka wybitnych: Angelikę - malarzkę i graficzkę (m. in. sławne portrety A. Potockiej i H. Męcińskiej), Ludwika - rzeźbiarza (popiersia S. Staszica i J. Potockiego, sarkofag Potockiej, aleg. rzeźby Wisły i Bugu w Łazienkach), Laurę - biologa i genetyka, prof. UMC-S w Lublinie, oraz Stefana - konstr. mostów, prof. Politechniki Śl.

2) Była to córka lub wnuczka feldmarszałka Stollberga, którego grób znajduje się w kwaterze baronów jaworzańskich na cmentarzu katolickim. Wyjaśniam, że dzięki docieklivosti pani J. Roik doszło do tego odkrycia.

3) Podobno ten zwyczaj wypływał z faktu istnienia 12 apostołów Pana Jezusa, a że jeden okazał się niegodnym, więc dziecko winno mieć co najmniej 13-tu patronów w niebie.

4) Przekładu na język polski dokonał pan dr T. Wyrwalski - za co serdecznie dziękuję.

5) Imiona przytoczono w dosłownym brzmieniu.

6) Zrobiono błąd, gdyż suma nie odpowiada ilości mieszkańców.

7) Parafia swym zasięgiem obejmowała także inne miejscowości.

8) Jest to wcześniejszy opis samego W. Pola.

9) W ubiegłych latach wycieczki szkolne dzieci jaworzańskich szkół (najpierw ze SP nr 3, później z SP nr 1) zawsze kładły wiązanki kwiatów na sarkofagu W. Pola w Krakowie (na "Skatce"). Warto ten zwyczaj kontynuować.

10) A. Kotsis tutaj kończył szkice do obrazu "Ostatnia chudoba".

11) Borowinę przywożono z bagnisk przy górnym biegu Wapieniczanki (nad zaporą).

12) Były to zabawy lub wieczorki taneczne.

13) Była to ambasada Austro-Węgier w Madrycie.

14) Zapisy z dokumentów.

**Rudolf Dominik**



W związku z notatką p. Mieczysława Sobkowicza pt. "Spotkanie w Nałężu" ("Echo Jaworza", marzec 1994) chcę dokonać małego sprostowania i przekazać kilka dalszych uwag w celu wyjaśnienia mieszkańcom gminy i osobom, od których będzie zależała decyzja o przeznaczeniu przedmiotowego obiektu, zamiarów i charakteru reprezentowanej przeze mnie organizacji.

Pan M. Sobkowicz niezbyt dokładnie zapoznał się z propozycjami zagospodarowania budynku byłej szkoły w Nałężu, używając błędnie nazwy organizacji, która jako pierwsza zgłosiła się z prośbą o zawarcie umowy dzierżawy budynku. Chciałam zatem wyjaśnić, iż organizacją tą jest Chrześcijańskie Stowarzyszenie Medyczne - organizacja ponadwyznaniowa o zasięgu ogólnopolskim, założona w 1988 roku i zrzeszająca chrześcijan różnych wyznań, będących pracownikami służby zdrowia oraz studentów medycyny. Siedzibą władz naczelnych Stowarzyszenia jest obecnie Cieszyn. Stowarzyszenie to stale współpracuje z organizacjami międzynarodowymi m. in.: "International Christian Medical and Dental Association" oraz "International Christian Medical and Dental Students Association". Członków Stowarzyszenia łączy osoba Jezusa Chrystusa.

Pan M. Sobkowicz nie pisze również o naszej propozycji tzn. przeznaczeniu budynku na dom opieki terminalnej dla ludzi starych, samotnych i nieuleczalnie chorych, w celu zapewnienia im całościowej opieki oraz warunków życia i umierania godnych człowieczeństwa. Brak rzetelnej informacji nie pozwala szerszemu kręgowi mieszkańców gminy na ustosunkowanie się do naszej propozycji. Chcę także zapewnić, że każdy potrzebujący z naszej gminy, który wyrazi chęć skorzystania z oferowanej przez nas pomocy będzie mógł z tego skorzystać w pierwszej kolejności.

Ponadto w swej notatce pan M. Sobkowicz pisze, że: "mieszkańcy opowiedzieli się za wnioskiem stowarzyszenia IGNIS". Chcę zdecydowanie stwierdzić, iż na spotkaniu w Nałężu takich wypowiedzi nie było, a spotkanie zakończyło się zgodą mieszkańców na czasowe wydzierżawienie obiektu bez wskazania ewentualnego użytkownika. Potwierdził to również Wójt Gminy na sesji Rady Gminy w dniu 26.03.1994 r. Jednocześnie Wójt poinformował zebranych, że wystosował pisma do zainteresowanych, w których prosi o sprecyzowanie warunków najmu i sposobu użytkowania przedmiotowego obiektu.

Mam nadzieję, że przekazane przeze mnie wyjaśnienia, przez ich zamieszczenie na łamach naszego pisma, pozwolą na pełniejsze zrozumienie celów i zadań naszego Stowarzyszenia, którego nadrzędną ideą jest służenie człowiekowi.

Alina Wieniec

#### Od redakcji:

Nawiązując do powyższego listu informujemy, że artykuł p. Mieczysława Sobkowicza zawierał jedynie skondensowane informacje na temat proponowanej działalności oferentów związanej z zagospodarowaniem obiektu szkolnego. Szczegółowe informacje zawierają się w protokołach posiedzeń komisji problemowych Rady Gminy Jaworze.

## OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY

Ważną wiadomością dla inwestorów zamierzających realizować budowy domków mieszkalnych jest fakt ukazania się w dniu 25 marca 1994 roku w Dzienniku Urzędowym nr 2/94 Wojewody Bielskiego uchwały Rady Gminy w Jaworzu

### W SPRAWIE ZMIANY PLANU MIEJSCOWEGO ZAGOSPODAROWANIA GMINY JAWORZE W ZAKRESIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.

8 kwietnia br. uchwała powyższa uzyskała klauzulę prawomocności. Na tej podstawie DZIAŁ BUDOWNICTWA I GOSPODARKI TERENOWEJ udziela aktualnych opinii o terenie.

## Najlepsi do samorządu

W związku z ustaleniem terminu wyborów do samorządów przez premiera RP Waldemara Pawlaka na niedzielę 19 czerwca 1994 roku i wobec weta prezydenta RP Lecha Wałęsę w stosunku do nowej ordynacji wyborczej (uchwalonej przez Sejm i Senat), której fragmenty drukowaliśmy w poprzednim numerze "Echa Jaworza", wybory odbędą się według starej ordynacji wyborczej (z 28 marca 1990 roku). Podstawową różnicę w Jaworzu stanowi fakt konieczności utworzenia 18 jednomandatowych okręgów wyborczych - zamiast 4 - 5 wielomandatowych.

Sprzedam pianino "SOMMERFELD"  
z roku 1933 firmy BECHSTEIN i STEINWAY  
Cena 40 mln zł.

Adres: Jaworze Dolne 190, ul. Wczasowa  
(k. DW "Zygmunt"), tel. 72-112

## Akcje ratowniczo-gaśnicze OSP w Jaworzu

W ostatnim czasie mieszkańcy Jaworza byli niepokojeni częstymi alarmami syreny strażackiej, nasza OSP miała "pełne ręce" roboty. Jak nas informuje komendant miejscowej straży pożarnej pan Czesław Malchar:

Na przełomie miesiąca marca i kwietnia jednostka OSP Jaworze wraz z JRG nr 2 z Bielska - Białej wzywane były do następujących akcji:

- 31.03.94 r. o godz. 10<sup>00</sup> - gaszenie palącej się stolarni w RSP Jasienica,
- 31.03.94 r. o godz. 13<sup>30</sup> - gaszenie sterty siana i słomy u p. Adama Krehuta.

W obydwu przypadkach przyczyną powstania pożaru była nieostrożność osób dorosłych jak również dzieci.

Oprócz akcji ratowniczo - gaśniczych jednostka OSP brała udział w innym zdarzeniu, a mianowicie:

- 2.04.94 r. o godz. 21<sup>20</sup> - wypompowywanie wody z kanałów z przewodami światłowodowymi w Urzędzie Telekomunikacji w Jaworzu.

W wyżej wymienionych akcjach wyróżnili się druhowie: J. Knapczyk, M. Onik, A. Malchar, J. Pomper, K. Wandzel, Cz. Malchar.

Zarząd OSP w Jaworzu w związku z nastaniem okresu wiosennych porządków przypomina o kategoriycznym zakazie wypalania suchych traw wokół obiekty, zabudowań i terenów leśnych. W stosunku do osób nie przestrzegających tego przepisu będą wyciągane konsekwencje karne z podaniem do publicznej wiadomości (Dz. U. nr 92 z dnia 10.12.1992r.)

Czesław Malchar

Zapraszamy na

## KONCERT W ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3-MAJA

Rada i Urząd Gminy w Jaworzu gorąco zapraszają mieszkańców Jaworza na uroczystą akademię z okazji NARODOWEGO ŚWIĘTA KONSTYTUCJI 3-MAJOWEJ, która odbędzie się 3 maja 1994 roku o godz. 11<sup>30</sup> w Szkole Podstawowej nr 1 w Jaworzu Dolnym.

Program uroczystości:

1. Złożenie kwiatów pod pomnikami marszałka Józefa Piłsudskiego i Ofiar Faszyzmu (11<sup>15</sup>),
2. Wystąpienie okolicznościowe Wójta Gminy Jaworze,
3. Wręczenie odznaczeń "Zasłużony dla rozwoju Jaworza",
4. Występy zespołów szkolnych z programem okolicznościowym i rozrywkowo - muzycznym,
5. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu "Starzy Przyjaciele".

Rada i Urząd Gminy Jaworze

## ECHO JAWORZA



Redaguje zespół w składzie: Józef Czader, Paweł Mularz, Jadwiga Roik, Marian Zygmunt

Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa, 43 - 384 Jaworze Dolne 82  
tel. 195 lub 813; fax: 871; telex: 35 - 405

Skład: Józef Czader

Druk: Dimograf, Bielsko - Biała, ul. Szarotki 9

Poprzednie numery "Echa Jaworza" można zakupić w redakcji. Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i opracowania redakcyjnego

## FOTOZAGADKA



Wśród czytelników, którzy prawidłowo zlokalizują przedstawiony na zdjęciu staw i do 10 maja br. prześlą odpowiedź na adres redakcji - rozlosujemy nagrodę w wysokości 100.000 zł